

# Najważniejsze, że PiS nie rządzi

30 lipca 2024

Jak poinformowała „Wirtualna Polska” nową prezeską MESKO (Polska Grupa Zbrojeniowa, przedsiębiorstwo funkcjonujące od 1924 r.) została Renata Gruszczyńska, działaczka Koalicji Obywatelskiej w Kielcach. Jak oświadczyła Rada Nadzorcza MESKO: „wybraliśmy najlepszego kandydata z aplikujących na to stanowisko”. I to było wszystko w temacie zmiany na stanowisku prezesa ważnego, państwowego holdingu, ważnego zwłaszcza teraz, kiedy rządzący mówią o wzmożeniu działań w przedmiocie obronności kraju. A MESKO to przecież kluczowy dla polskiej armii producent amunicji poczynając od małych kalibrów karabinowych, po amunicję czołgową i artyleryjską. Fabryka w Skarżysku-Kamiennej produkuje również intensywnie reklamowane przeciwlotnicze zestawy rakietowe Piorun.

CV Renaty Gruszczyńskiej, którą przedstawia się jako osobę z 20-letnim doświadczeniem, sprawdzoną w różnych dziedzinach aktywności zawodowej, zawiera m.in. takie oto elementy, które zapewne przeważały o tej nominacji (wszystko dotyczy Kielc, skąd Gruszczyńska pochodzi):

- komendantka Straży Miejskiej (2019-2020), stąd ponoć ma wynikać jej znajomość funkcjonowania służb mundurowych;
- prezeska Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji w Kielcach;
- lata 2019-2020 to aktywne członkostwo w 10. Świętokrzyskiej Brygadzie Obrony Terytorialnej jako strzelec (zainteresowania strzelectwem miałyby być również handicapem przy jej nominacji);
- kierowanie Miejskim Przedsiębiorstwem Zieleni i Usług Komunalnych (otworzyła w tym roku nową usługę „wieczny przyjaciel” – kremacja zwierząt domowych);

– w ostatnich wyborach samorządowych uzyskała mandat radnej sejmiku wojewódzkiego z listy Koalicji Obywatelskiej;

Poza tym Gruszczyńska figuruje jako finansowy darczyńca Platformy Obywatelskiej w kwocie 3400 PLN.

Nie dziwi więc, że nasze ulubione medium, jakim jest „Gazeta Wyborcza” promotor idei i praktyk niesionych przez demo-lib, w komentarzu swej lokalnej, kieleckiej mutacji było zachwycone CV Gruszczyńskiej, a jej kariera i doświadczenia zawodowe wzbudziły podziw jej redaktorów.

By nie pastwić się i nie dworować więcej z Renaty Gruszczyńskiej (a tym samym znęcać się nad procesem decyzyjnym mianowania ludzi na bardzo poważne stanowiska w strukturach państwa) warto tylko zadać pytanie czy straż miejska, obrona terytorialna, zainteresowanie (czyli hobby) strzelectwem to wystarczające, poważne i merytorycznie uzasadnione argumenty dla tej decyzji. I czy te argumenty były poważnie brane pod uwagę, gdyż stwierdzenie o znajomości funkcjonowania służb mundurowych i obronności państwa na takiej bazie można traktować wyłącznie jako groteskę.

Na koniec warto przedstawić jaki poziom doświadczenia życiowego, wykształcenia kierunkowego, a przede wszystkim profesjonalizmu reprezentują ludzie w innych krajach kierujący takimi przedsięwzięciami.

Jan Drahota (Czechy) jest co prawda specjalistą od bankowości, inwestowania i finansów, ale z holdingiem ZBROJOVKA / firma COLT (czyli coś w rodzaju naszego MSESKO) związany jest od 8 lat i zajmował się w skali przedsiębiorstwa różnymi zagadnieniami. Zarządzającym koreańską firmą HNAWHA GROUP jest Kim Seung-Youn. To biznesmenem parający się produkcją i handlem militariami od kilkunastu lat. Z kolei Dirk Prehn, szef niemieckiej firmy amunicyjnej RWS, to inżynier, który całą swą karierę po studiach technicznych związał z branżą produkcji, m.in. różnych typów broni strzeleckiej. Morten

Brandtzaeg (Norwegia) prezes norwesko-fińskiej grupy NAMMO to człowiek związany z tą gałęzią produkcji od kilkunastu lat – cały czas we wspomnianym holdingu, który wytwarza nie tylko militarne gadżety. Dyrektor rosyjskiego kombinatu produkującego proch i amunicję w Kotowsku, Oleg Sjusjukin także jest doświadczonym i wykształconym technicznie, człowiekiem. Czyli profesjonalistą w tej branży.

No tak, miało być normalnie, miały wrócić cywilizowane standardy, miało nie być kołesiosstwa. No tak, ale najważniejsze, że nie rządzi PiS. Reszta to furda.

Koalicja 15. października szła po władzę zapowiadając uzdrowienie stosunków w państwie, zlikwidowanie tzw. standardów „pisowskich”, wyrugowanie z przestrzeni publicznej praktyk, gdzie na ważne stanowiska mianowano wyłącznie swoich ludzi niemających absolutnie ani kwalifikacji, ani doświadczenia, ani wykształcenia w dziedzinie, którą mieli kierować. Czyli BMW i TKM. Ale, jak widać na załączonym przykładzie, standardy pisowskiej Polski mają się bardzo dobrze także i pod rządami triumwiratu Tusk – Hołownia – Czarzasty. Czyli mówienie o POPiS-ie rządzącym Polską od dekad jest jak najbardziej sensowne. Bo to jest syndrom zagnieżdżony w głowach tej tzw. klasy politycznej, a szyldy partyjne są wyłącznie ściemą i płaszczyzną dla teatru rozgrywanego przed wyborcami i gdzie suflerem są skorumpowane politycznie media.

Autorstwo: Radosław Czarnecki

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)